Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 85. Lwów, Piątek dnia 13. Kwietnia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 11.500 Mkp., z dostawą do domu 13.000 Mkp.,

P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przed wiosenną sesją sejmową.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Dziś we czwartek o godz. 7-ej rano wraca ze swej podróży do Poznania gen. Sikorski. Dziś też rozpocznie się posiedzenie sejmowe. W związku z tem nie od rzeczy będzie zdać sobie sprawę z sytuacji politycznej w jakiej się znajdzie zarówno rząd jak i sejm w związku z ostatnio kolportowanemi pogłoskami. Stwierdzić jednak możemy, że te pogłoski pozostaną tylko pogłoskami. Sytuacja idzie w tym kierunku, że stanowisko rządu pozostanie takiem, jakiem było w poprzedniej sesji sejmowej. Dalej stwierdzić możemy, że próby podważenia całości rządu spełzły na niczem, że zatem możemy oczekiwać tylko jednej rzeczy, tej o której już kilkakrotnie donosiliśmy t. j. częściowej rekonstrukcji obecnego gabinetu. W chwili kiedy do tej rekonstrukcji będzie dochodzić należy się tylko starać, aby rekonstrukcja nie szła w tym kierunku, w którymby mogła podważyć zaufanie tych elementów parlamentarnych, które dotychczas popierały rząd gen. Sikorskiego.

Marsz. Trąmpczyński za rządem Sikorskiego.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Znamiennym bardzo głosem w sprawie obecnej sytuacji był wywiad marszałka Trąmpczyńskiego jaki ukazał się w warszawskim Kurjerze Polskim. Marszałek Trąmpczyński wypowiada się stanowczo przeciwko podważaniu tych podstaw na jakich opiera się obecny rząd i wszelkim próbom oparcia go na małych większościach.

Dodatek procentowy dla urzędników.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów w sprawie procentowego dodatku dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych za miesiąc kwiecień stosownie do wykazu Urzędu statystycznego. Dodatek ten ma być wypłacony natychmiast po uchwale Rady Ministrów, prawdopodobnie w poniedziałek.

3 maja - dniem odznaczeń.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj odbyło się posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta". Ułożono ostateczną listę odznaczeń na dzień święta 3. Maja.

Wśród odznaczonych mają być wszyscy działacze narodowi, którzy w mowie wygłoszonej przez gen. Sikorskiego w Sejmie, po uznaniu granic, przez Radę Ambasadorów byli wymienieni jako mężowie pracy nad ustaleniem granic Rzpltej.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Ostateczne ultimatum dla Niemiec.

Na wypadek nie przyjęcia go — natychmiastowa blokada Hamburga i Bremy

Warszawa. (tel. wł.) (G). Z Berlina donoszą na podstawie paryskich wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie wystosowane do Niemiec definitywne ultimatum w sprawie odszkodowań. W razie gdyby się Niemcy uchyliły, zostanie przeprowadzoną natychmiastowa blokada Hamburga i Bremy przez połączoną flotę angielsko-francuską.

NOWA KONFERENCJA ALIANTÓW W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Kraków. (Tel. wł.) (J.) Z Berlina donoszą pisma niemieckie, że pobyt Loucheura przygotował grunt dla nowej konferencji alianckiej w sprawie reparacyjnej. Konferencja ta doprowadziłaby ostatecznie do utworzenia jednolitego frontu alianckiego wobec Niemiec w kwestji żądań reparacyjnych. Konferencja ta miałaby się odbyć w Paryżu po zebraniu Ligi Narodów, które ma się odbyć w dniach najbliższych.

NIEMCY MUSZĄ PODWYŻSZYĆ SUMĘ ODSZKODOWAŃ.

Londyn. (AW). „Daily Teleg." donosi, że ententa nie może przyjąć propozycji dra Stresemana, albowiem Belgja i Włochy nie zrzekną się ze swego udziału w sumach reparacyjnych, który według układu w Spaa wynosi 5 milj. marek w złocie dla Belgji, 4 milj. dla Włoch. Niemcy będą musiały w swych propozycjach podwyższyć sumę odszkodowań znacznie ponad 30 miljardów.

Projekt zmiany ustroju w Jugosławji.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Z Rzymu donoszą, że Pasicz przygotowuje projekt zmiany ustroju Jugosławji na państwa federacyjne. Według tego projektu Jugosławja podzieloną by była na terytorjum byłej Serbji, Czarnogóry, Chorwacji oraz Słowacji.

Gwałty litewskie w Kłajpedzie.

STREJK W KŁAJPEDZIE TRWA.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Z Kłajpedy donoszą do Warszawy, że rokowania w sprawie zakończenia strejku napotykają na liczne trudności. Przez cały wtorek trwał strejk w dalszym ciągu, aczkolwiek wojsko częściowo zmusiło do pracy; po południu jednak sklepy były zamknięte. W niektórych punktach nawet przyszło do starć z wojskiem.

UCISK PRASY.

Kłajpeda. (Pat.). Litwini w dalszym ciągu uprawiają wobec mieszkańców Kłajpedy broniących się strajkiem generalnym politykę gwałtu. Wczoraj przy pomocy silnych oddziałów komisji litewskiej przymuszano kupców do otwierania sklepów zamkniętych na znak protestu. Przyszło przy tej sposobności do licznych zajść z tłumem. Litwini prowadzą w dalszym ciągu politykę ucisku prasy. Redaktora „Memeler Tagblatt" wydalono z Kłajpedy, a socjalistycznej „Volksstimme" nie pozwolono wychodzić.

Niemcy grożą bolszewikom.

(B) Były minister Schiffer, ogłosił w „Brl. Tagbl." artykuł, w którym tłumaczy Niemcom, że wobec wypadków w Ruhr, Niemcom nie pozostaje nic innego jak tylko albo opór zbrojny albo bolszewizm. Ani jedno, ani drugie nie grozi egzystencji narodu niemieckiego, które jako nacja nie może przestać istnieć. Schiffer sądzi, że nie tyle w interesie Niemiec ile w interesie Europy powinno leżeć, by nie przyszło do katastrofy.

Droga polityki polskiej na kresach zach.

Przemówienie prezydenta ministrów gen. Sikorskiego w Poznaniu.

Poznań. (Pat.). W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta prezydent gen. Sikorski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie i Szanowni Państwo!

Jako kierownik rządu, jako zwolennik pracy pozytywnej i czynów odczuwałem od dawna potrzebę przybycia do tego centrum polskości wysuniętego na najdalszy zachód. Potrzebę tę odczuwałem szczególniej w tym momencie uznania naszych granic wschodnich. Uznanie wschodnich granic naszej Rzeczypospolitej zamyka bezwarunkowo jeden z najważniejszych okresów walki o naszą przyszłość. Nie rozstrzyga to jednak ostatecznie kwestji całości i nigdy nienaruszalnej niepodległości Rzeczypospolitej.

Polska położona między Niemcami, przeniknniętymi — powiedzmy — nienawiścią odwetu, a Rosją, która kultywuje w dalszym ciągu tendencje starorosyjskie zbierania ziem tak zwanych ruskich, ta Polska musi się zdobyć na taki czyn historyczny, aby u nas na zawsze wykluczyć smutne doświadczenia, które poprzednie pokolenia przeżywały. — Byłoby błędem i dowodem krótkowzroczności, gdybyśmy sobie nie zdawali sprawy, że sąsiad nasz na zachodzie dąży na wschód, by podać rękę Rosji. Jako b. szef sztabu generalnego mogłem spojrzeć za kulisy, które na wypadek zagrożenia bytu narodu podczas wojny, decydują o jego losie. I dlatego z większą może uwagą aniżeli ktokolwiek bądź z moich poprzedników, zwracałem jako kierownik swoje oczy w stronę naszych kresów zachodnich i stwierdziłem w tej dziedzinie konieczność stworzenia takich dyrektyw dla całego narodu polskiego, któreby nie ulegały żadnym wahaniom. Tą dyrektywą jest stworzenie stanu obronnego i tak silnej konsolidacji polskości w naszych trudnych warunkach, by ona raz na zawsze wykluczała wszelkie nam nieprzyjazne rachuby. (Oklaski i brawa). Dlatego chciałbym przedewszystkiem, aby zrozumieli mnie także ci obywatele, którzy zaliczają się do tak zwanych mniejszości narodowych a w danym wypadku mniejszości niemieckiej.

Tu będę mógł także odpowiedzieć reprezentantom konsystorza ewangelickiego, z którymi się dziś nie mogłem porozumieć, gdyż po czterech latach rządów polskich nie uznali oni za stosowne nauczyć się języka polskiego o tyle, by prezesowi w tymże języku odpowiedzieć. (Brawa, oklaski). W bezpośrednim ich interesie leży, aby ten wielki proces dziejowy po długim ucisku stosowanym tutaj przez rząd pruski ten proces, który nazywa się odniemczaniem województw zachodnich, w możliwie krótkim i szybkim tempie został dokonany.

Stwierdzam, że w przededniu podjęcia akcji likwidacji majątków niemieckich nasze dotychczasowe pobłażanie, nasza chwiejność i brak decyzji muszą ulec radykalnej zmianie. (Brawa). Rząd, który reprezentuję, chciałby, aby w przeciągu roku ta sprawa była bezwzględnie załatwiona. — Stwierdzam, że stan dotychczasowy nie jest do pomyślenia. Ci, którzy w czasie niebezpieczeństwa, w jakim znajdowała się ojczyzna, optowali na rzecz obcego państwa, powinni tej opcji ponieść także konsekwencje.

Niemcy w stosunku do nas tak w przeszłości, jak i dzisiaj nie mają żadnych skrupułów.

Samorząd w tut. dzielnicy, jak i w całej Polsce znajduje się w tej chwili w okresie przejściowym, jakkolwiek sprawa jego jest już rzeczowo rozwiązana.

Poruszając hasła naprawy Rzeczypospolitej i naprawy skarbu, musimy być przygotowani na pewien chwilowy okres przesilenia. Przy dobrej wzajemnej woli jestem głęboko przekonany, przed samorządem polskim w ogólności, a w szczególności przed samorządem poznańskim otwiera się jak najlepsza przyszłość. (Brawa).

Omawiając wszystkie te zagadnienia, nie mogę przyjść do porządku dziennego nad sprawą ostatniego mordu, dokonanego na ks. Butkiewiczu. — Chcę zaznaczyć, że rząd polski jak dotychczas występując w pierwszym rzędzie w obronie zagrożonej kultury zachodniej i najelementarniejszych pojęć o swobodzie sumień w dalszym ciągu protestować będzie przeciw temu barbarzyńskiemu i nie mającemu nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości wyrokowi i w dalszym ciągu nie będzie zachowywał desinteressement wobec tych wszystkich zarządzeń, które stosował rząd sowiecki wobec kościoła i mniejszości narodowej polskiej i które stosować zamierza.

Kończąc przemówienie, chcę dać wyraz nadziei, że te wszystkie walory, które doprowadziły do tego, że Poznań jest dziś najbardziej polskiem miastem w Polsce, będą jak to niejednokrotnie zaznaczyłem dorzucone do tej wielkiej skarbnicy narodu polskiego i zostaną w tej skarbnicy odpowiednio zużytkowane, że wreszcie przyczynią się do tego, iż naród polski zda sobie sprawę z doniosłości wielkiego momentu historycznego, jaki w tej chwili przeżywa. Chciałbym również i to w intencjach czysto pokojowych, aby nasz sąsiad zachodni zrozumiał wreszcie, że poglądy nacjonalistów niemieckich, a niejednokrotnie wielkich przywódców niemieckich i nawet oficjalnych przedstawicieli państwa niemieckiego, jakoby Polska była czemś przejściowem i czemś nieokreślonem, jakoby obecne uformowanie granic wschodnich państwa niemieckiego było rzeczą przejściową, która da się w przyszłości w bardzo radykalny sposób zmienić, żeby to tam tak powszechne przekonanie znalazło nareszcie swój koniec. (Brawa i oklaski).

PRZYJĘCIE PREZYDENTA MINISTRÓW.

Poznań. (Pat.). Wojewoda poznański i p. Bnińska wydali wczoraj wieczorem w Zamku na cześć prezesa Rady ministrów gen. Sikorskiego obiad. Wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, w którem podnosząc silny charakter i wolę prezesa Rady ministrów, któremu udało się uzyskać uznanie granic Rzeczypospolitej, życzył mu powodzenia dla dobra Ojczyzny.

Z POBYTU PREMIERA W TORUNIU.

Toruń. (Pat.). Wczoraj o godz. 8'20 wiecz. przybył do Torunia samochodem od strony Inowrocławia prez. min. gen. Sikorski. Przed gmachem województwa oczekiwali prezydenta wojewoda Brejski, prezydent miasta Michałek, zast. dow. D. O. K. gen. Zemanek. Następnie w sali województwa przedstawili się p. prezydentowi ministrów naczelnicy wydziałów, poczem udał się premier do dworu Artusa, gdzie odbył się na cześć jego obiad, wydany przez wojewodę Brejskiego. W obiedzie wzięli między innymi udział: wojew. Brejski, prez. Michałek, prezes sądu apelac. Szuman, ks. dziekan Pełka, gen. Zemanek i i. O godzinie 12-tej prez. min. odjechał do Warszawy.

Przygotowania do przyszłych wyborów w Gdańsku.

Ostatnie wybory, a przyszłe. — Zmiana w nastrojach i ugrupowaniach politycznych między ludnością Gdańska. — Przygotowania przedwyborcze Niemców i Polaków. — Wiece polskie. — Horoskopy na przyszłość dla polskiej akcji wyborczej.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, dnia 5 kwietnia 1923.

Z końcem bieżącego roku kończy się legislatura gdańskiego Volkstagu. Według gdańskiej konstytucji trwa ona cztery lata. Pierwsze wybory do sejmu gdańskiego (Volkstagu) odbyły się w

---

LENA ROMA.

GRZECH.

Jesienne złoto-żółte chryzantemy mdlały w jej dłoniach. Chwytała je w kurczowo zaciśnięte palce, że łamały się pod ich uściskiem wątłe kwiatów łodygi.

Blade, jakby od bólu zmartwiałe usta wpijała w drobne, zwiędłe listeczki, wchłaniając w siebie obumarłego kwiecia wonie.

Z rogów salonu wyzierały ku niej spłowiałe twarze chryzantem, zwiędłe, stargane i wyrzucały z siebie odurzające zapachy kaplic cmentarnych.

A ona szła zwolna ku tym widmowym postaciom, wiotka i chwiejna, zanurzając twarz bladą w trupio żółtej kwiatów powodzi, podobna marmurowym „nadgrobnym posągom".

Na małem mahoniowem biureczku, pośród drogocennych cacek i fotografij, girlandą tuberoz, wyciągał ku niej na czarnym krucyfiksie rozpięty Chrystus białe ramiona, jakby błogosławić chciał w godzinę konania — stojącej przed nim kobiecie, co upadała pod ciężarem własnego — krzyża.

Z pod cierniowej Chrystusa korony, oderwane korale krwi zakrzepły na skroniach zsiniałych w przedśmiertelnej męce.

U stóp Boga człowieka upadła na kolana z łkaniem serdecznem, wpatrzona przerażonym wzrokiem w twarz tego, który dla odkupienia świata dał życie w ofierze i śmierć poniósł haniebną.

Chryste, Chryste! Ty zapomniałeś o mnie... a przecież i ja mam prawo do Twej litości i opieki, bo cząstką jestem ludzkości, której miłosierdzie przyrzekłeś!

Dlaczego to spadło na mnie, dlaczego właśnie na mnie, która się broniłam tak długo, dlaczego właśnie na mnie... i to wówczas, gdy poczynałam pysznić się w głębi duszy z tego, iż niezwyciężoną byłam i nieugiętą w swej cnocie i aureolą „niewinności" otoczoną głowę wznosiłam dumnie po nad tłum szary, co u stóp moich wyrastał, by pełzać za mną w podziwie — jak mi się zdawało.

O jakże straszną rzucono mi w twarz obelgę i jak niemiłosiernie zerwano z głowy królewską koronę szlachetnej dumy, co stygmat świętości na czoło mi kładła, gasząc tak długo w rozgorzałych źrenicach łunę pożarów zmysłowych.

O Chryste!

Gdy na dnie duszy chowałam relikwię nietykalną i jak sakrament najświętszą-promienną miłość dla tego, który w najskrytszych snach nie poważył się ust moich dotknąć pocałunkiem zmysłowym, który wyznanie miłości naszej wzajemnej — jako wijatyk uniósł z sobą na dalsze życie — ach! wówczas zmęczona czekaniem i tęsknotą, dałam się porwać pokusie.

O ty umiłowany mój, ty duchu jasny który odleciałeś odemnie, posłuchaj jak biedną stałam się bez ciebie.

Nasz świat astralny, niezmierzony, przejasny, gdzie spotykały się dusze nasze stęsknione i spragnione siebie nawzajem — zacieśniać się począł.

Za bardzo byłam przywiązaną do ziemi i za młodą byłam, by opanować zupełnie zmysły, które zapalały mi płomieniem krew w żyłach.

Nie wolno nam było należeć do siebie, a miłość nasza tak bezgraniczna była i święta, że nie poważyliśmy się splamić jej zmysłową rozkoszą.

Byliśmy szczęśliwi, że dał nam Bóg taką zdolność kochania... i niebo całe śmiało się do nas w porywach przeczystych uniesień i tęsknoty za sobą serdecznej!

Należeliśmy do siebie sercem i duszą, odrzuciwszy związki cielesne, a wszelkie nieczyste pragnienia i żądze były nam dalekie i nieznane.

Aż oto zatęskniłam do ciebie zmysłami, stałam się nędzną i niską — wijąc się w bólu i męce, własną, straszniejszą od obcej chłostałam się pogardą.

A pragnienie ciebie — jak wartki potok górski zalewało mi mózg i serce, rozpalało wyobraźnię, łamało wolę i idealnie uniesienia kalało, podnosiło bunt, pozwalając tkwiącemu we mnie zwierzęciu coraz groźniej wysuwać ostre pazury, by szarpało na strzępy moją duchową istotę.

Z gwiezdnej plejady, z błękitnych zaświatów zeszłam na ziemię smutną i zimną i uczułam pustkę dokoła. Silniejsze od moich duchowych wartości—zmysły, tłoczyły mnie ku ziemi, byłam jak bryła ołowiu, której w przesłoneczną dal nie mogły unieść śnieżno białe skrzydła mej duszy.

I oto w pewną noc jasną, cichą, jesienną i chłodną, kiedy rozełkała się we mnie tęsknota za tobą i rozpętały zmysły, zjawił się człowiek obcy mi duszą i sercem — i wziął mnie — chociaż nie padło pomiędzy nami ani jedno słowo miłości.

listopadzie 1919 r. Nie był to właściwy sejm, lecz konstytuanta, która miała uchwalić konstytucję — Gdańska. Po załatwieniu tej sprawy zamieniono na wniosek partyj rządowych konstytuantę na właściwy sejm. Przeciwko tej uchwale występowali socjaliści obydwu odcieni, komuniści i Polacy. Pierwsi i drudzy spodziewali się przy ewentualnem rozpisaniu nowych wyborów pewnych sukcesów z racji ówczesnego położenia gospodarczego w W.-M. Gdańsku. Polacy zaś wystąpili przeciw tej uchwale ze względów taktycznych, nie zaś ze względu na ewentualne sukcesy przy wyborach.

Gdy się odbywały w roku 1919 wybory do konstytuanty gdańskiej, sytuacja polityczna w W.-M. Gdańsku przedstawiała się korzystniej dla Polaków gdańskich. Ludziła się w ten czas Polonja gdańska, że uzyska większe prawa w Gdańsku, że przedewszystkiem rząd polski postąpi sobie stanowczo wobec opornych szowinistów niemieckich w Gdańsku i ukróci ich butę. Wielu też lojalniejszych Niemców, nie wiedząc co będzie w przyszłości z Gdańskiem i licząc się z pewnem uprzywilejowaniem Polaków w Gdańsku, zajęło wobec nich schlebiające i na pozór życzliwe stanowisko i głosowało na listę polską. Wiele też chwiejnych elementów polskich, których w Gdańsku jest niestety jeszcze bardzo wiele, poszło wtedy razem z Polakami gdańskimi do wyborów, spodziewając się w przyszłości pewnych względów ze strony władz, względnie instytucji polskich.

W ciągu owych czterech lat dużo się zmieniło w W.-M. Gdańsku, nie tyle w zewnętrzno-politycznym lub gospodarczym kierunku, lecz raczej wewnętrzno-politycznym, tj. w ugrupowaniach partyjnych i nastrojach ludności gdańskiej.

Nie chcę tu omawiać bliżej niemieckich ugrupowań partyjnych — wspomnę tu o nich tylko pobieżnie — lecz o polskiej akcji wyborczej i widokach jej powodzenia. O poszczególnych partjach niemieckich podam bliższe szczegóły w osobnym artykule.

Akcja przedwyborcza stronnictw niemieckich jest już w pełnym toku, aczkolwiek jest wiele jeszcze czasu do terminu wyborów. Widać z tego, iż do przyszłych wyborów przywiązuje się wielkie znaczenie. Ze strony niemieckiej występują oddzielnie lub w połączeniu następujące partje i organizacje polityczne: Deutsch-nationale Partei — (narodowi konserwatyści czyli hakatyści), Deutsche Partei für Fortschritt und Wirtschaft (liberali — prawe skrzydło demokratów i umiarkowane koła gospodarcze), Deutsch-soziale Partei (monarchistyczna, antypolska i antyżydowska partja), centrowcy (niemiecko-katolicka partja), socjaliści większości, Mittelstandspartei (stronnictwo stanu średniego), komunistyczna partja na W.-M. Gdańsk i komunistyczna partja na Niemcy, oddział gdański.

Podkreślić należy, iż wiele z tych ugrupowań napewno pójdzie do wyborów razem z pokrewnemi sobie partjami wzgl. organizacjami politycznemi. Już np. obie organizacje gospodarcze połączą się napewno i być może i komuniści połączą się wogóle z socjalistami, bo liczba ich zwolenników jest tu nikła i wciąż maleje.

Obóz polski w Gdańsku nie może też liczyć na wielkie sukcesy przy przyszłych wyborach. Wątpliwem jest, czy osiągnie tyle, ile zyskał przy ostatnich. W pierwszym rzędzie winna temu wadliwa konstytucja gdańska, upośledzająca Polaków gdańskich i według której Polacy choćby mieszkali już w Gdańsku po kilka lat nie mają prawa głosowania, skoro nie byli dawniej obywatelami pruskimi, którzy w zwykłej drodze tj. na mocy postanowień traktatu wersalskiego, uzyskali obywatelstwo gdańskie.

Obecnie przynajmniej połowa Polaków mieszkających w Gdańsku nie będzie miała prawa głosowania przy wyborach, gdyż nie posiada obywatelstwa gdańskiego. Zdobyć je zaś jest bardzo trudno, gdyż wymaga się od petenta przynajmniej 5-letniego stałego zamieszkania na terenie W.-M. Gdańska i chociażby i ten warunek był spełniony, to w konwencji polsko-gdańskiej jest pewna klauzula, według której senat może na mocy pewnych praw niedokładnie określonych — zakwestjonować nabycie obywatelstwa gdańskiego. Aby nie dopuścić do zwiększenia się wpływów polskich w Gdańsku, będzie on się starał, aby jak najmniej Polaków otrzymało obywatelstwo gdańskie.

Wielu też Polaków gdańskich wyemigrowało z Gdańska do Polski za zarobkiem. W tej sprawie powinna była najwyższa polska władza samorządowa „Gmina Polska" poczynić pewne kroki. Nie powinno się dopuszczać, aby Polacy gdańscy, którzy są obywatelami gdańskimi, opuszczali Gdańsk i udawali się na urzędy lub za zarobkiem do Polski, — wzgl. na Pomorze. Jest to osłabianie wpływów polskich w Gdańsku. A przecież można było temu chyba zaradzić, gdyż w Gdańsku jest wiele polskich przedsiębiorstw, banków, firm i nawet urzędów (dyrekcja kolei państwowych), gdzie wiele Polaków mogłoby znaleźć też zatrudnienie. Na urzędach tych pracują często Niemcy, a Polacy gdańscy, patrząc na to z boleścią w sercu, opuszczać musieli Gdańsk nieraz może już bezpowrotnie.

To wszystko zaważy mocno przy przyszłych wyborach i wpłynie ujemnie na ich wynik dla obozu polskiego w Gdańsku. Jeżeli zaś uda się „Gminie polskiej" ściągnąć do Gdańska wielu Polaków, obywateli gdańskich z powrotem przed terminem wyborów, to strata nie będzie tak — wielka.

Obecnie odbywają się na terenie W. M. Gdańska liczne wiece polskie, oświatowe i przygotowawcze do wyborów. Mobilizacja zaczyna się zatem powoli i budzą się z uśpienia siły i głosy polskie.

Gedanus.

Nie miałabym była odwagi oddać się tobie, ażeby mi nie zbrudził ten szał zmysłowy świętości uczucia i duszy twojej nie oddalił odemnie — a padłam w ramiona człowieka — który niczem jest dla mnie i na zawsze pozostanie obcy i daleki.

Przeklinam po tysiąckroć chwilę, która biel mego ciała na pastwę namiętności jego oddała! Przeklinam los nasz człowieczy, który w przeznaczenia księdze dusze nasze skazuje na męki i czyni je niewolnicami „zła".

Ach!...

W taką cichą, gwieździstą noc, gdy anioł boży pocałunki kładzie na senne czoło ludzi — a dusze skrzydeł u ramion dostają i wyzwolone z więzów grubej cielesnej materji odbiegają w zaświaty... Kiedy na ustach całej przyrody drzy szept modlitwy, a z leśnych oparów biją ku górze jakby z nieszpornych kadzielnic leciuchne dymy, a kołysząc i kojąc rozwichrzoną myśl ludzką, gaszą żądze nieczyste... w taką cichą, rozmodloną noc przyszedł człowiek tak mi obcy, daleki i szary... że aż dreszcz grozy mnie dziś na to wspomnienie przejmuje... i brutalnie zabrał mnie na własność, jak pierwszą lepszą dziewczynę z tłumu... by później nie zatroszczyć się o mnie więcej.

A ja bezsilna byłam, by oprzeć mu się w owej godzinie słabości i upokorzenia... gdzie majestat i dostojeństwo mej duszy zszargano i dałam posłuch rozszalałym nerwom, bo duchowa moja istota była podówczas jakyb w letargu, a ciało upominało się bezczelnie o „prawo natury".

O Chryste, Chryste! dlaczegoś Ty mnie wówczas opuścił, pozostawiając samej sobie!?

Powstała z klęczek i twarz jak opłatek biała, i skamieniałą z bólu, zwróciła ku głowie Chrystusa.

Z pod przymkniętych jej powiek spływały łzy ciche, piekące na białą kartkę papieru, którą do drżących ust podniosła. Przerażone źrenice wlepiła w otrzymany przed chwilą list od tego, bez którego nie pojmowała życia, wymawiając zwolna słowo po słowie, jakby na siebie wyrok czytała:

— Spóźniłeś się jedyny — taką, jaką dziś jestem — nie będę nigdy należała do ciebie... i chociaż byłeś mi światem całym, byłeś słońcem mojego życia, teraz gdy ty stałeś się wolnym, ja zakułam się w kajdany grzechu.

Taka zbrudzona, odarta z godności nie oddam się tobie.

Może śmiercią zmażę mą winę i zbrodnię zdrady popełnionej względem ciebie — okupię... a ty o Chryste — daj mi przez tę mękę agonji odnaleźć napowrót „jego" duszę w zaświatach.

— — — — — — — — — — — — — —

Mdlejące chryzantemy jesienne, słały jakby ostatnie szepty przebaczenia w łagodnej woni — ku rozmodlonej twarzy kobiety, co sama na siebie wyrok śmierci wydała za sponiewieranie swą godność i podeptaną miłość przeczystą...

Powiędłe ostatnie kwiaty jesienne otulały zbolałą kobietę odurzającą wonią wieńców cmentarnych, lejąc w jej odlatującą już duszę ukojenie, a śnieżyste dzwonki mdlejących tuberoz u krzyża — zadzwoniły nad głową skazanej w szept cichy:

„Memento mori"!...

Przegląd światowy.

WIZYTA LOUCHEURA W LONDYNIE.

(j) Wizyta Loucheura w Londynie ożywiła znowu dyskusję nad problemem odszkodowań i bezpieczeństwa, w prasie angielskiej. Znaczna część pism podnosi, że Niemcy wydają niesłychane sumy, aby uchylić się od spłaty odszkodowań, co jest dowodem ich złej woli. Wszystkie partji, zarówno nacjonalistyczne jak i socjalistyczne niemieckie oddają się antifrancuskiej propagandzie. „Times" wylicza wszystkie wydatki Reichu, „Daily Graphic" zestawia chaos finansowy niemiecki ze wzrostem niepomiernym wypadków od czasu okupacji Ruhr. Są to wydatki na roboty publiczne i subsydja rozmaite. Od 10—20 marca Rzesza wydała więcej niż przez cały rok 1921/22.

„Daily Herald" wskazuje na ognisko nienawiści i knowań jakiem stała się obecnie Bawarja.

„Daily Telegraph" podaje projekt rozwiązania sprawy odszkodowań: 1) Należy przyznać pierwszeństwo krajom zniszczonym. Minimum sumy przypadającej na prowincje francuskie ma być 26 miljardów marek w złocie. 2) Należy przenieść na Niemcy długi aljantów wobec Stanów Zjednoczonych. 3) Francja i Belgja opuszczą Ruhr w miarę wypłacania rat przez Niemcy. 4) Renanja Zachodnia przetworzona będzie w państewko federacyjne, wchodzące w skład Rzeszy, lecz nie podlegające administracji niemieckiej, zdemiliteryzowane pod kontrolą Ligi Narodów. 5) Niemcy podpiszą pakt nieagresji wobec innych państw Europy zachodniej w duchu art. 40 paktu Ligi Narodów. 6) Dystrykt Sarry będzie państewkiem autonomicznem pod protektoratem Ligi Narodów.

„Daily Telegraph" zapewnia, że projekt ten cieszy się poparciem wpływowych osobistości francuskich.

„Observer" prowadzi dalej kampanję przeciw Francji, okazując niezwykłą troskliwość o Niemcy, a zupełnie przekreślając straty, jakie Francja poniosła w obronie nietylko własnej ale także i Anglji.

CZEGO SIĘ NAJBARDZIEJ BOJĄ NIEMCY.

(B) Redakcja „Voss. Ztg." zwróciła się z prośbą do Stresemanna, jako przewodniczącego parlamentarnej komisji, dla spraw zagranicznych, by wobec układów Louchera z Londynem zajął stanowisko, Stresemann w odpowiedzi przysłał artykuł, w którym wyraża zdziwienie i żal, że Francja nie odpowiedziała na ową propozycję niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Stresemann zapewnia całą Europę, że Niemcy są niezwykle spokojnym narodem, i mają szczerą chęć zapłacenia długów.

Na jedną tylko rzecz nie mogą się zgodzić, a mianowicie na utworzenie z Nadrenji państwa buforowego. Koncepcją taką rozdarłaby Prusy i zniszczyłaby traktat wersalski (sic!). Stresemann przestrzega Anglję, by nie dała się złapać w francuską pułapkę, która by nie tylko nie uspokoiła Europy, ale wywołała nową wojnę. Propozycje Lonchera będą wielkim krokiem naprzód do załagodzenia konfliktu francusko-europejskiego pod warunkiem, że koncepcja republiki nadreńskiej będzie wyłączoną z dyskusji.

NA POMOC TURYNGJI I SAKSONJI.

(B) Monarchista dr. Heim zamieścił artykuł w „Berl. Lokalanzeiger", w którym czyni ostre zarzuty Ludendorffowi i Hitlerowi, że nie interesują się wypadkami w Turyngji i Saksonji, gdzie „sroży się socjalizm" i gdzie bataljony robotnicze stanowią poważne niebezpieczeństwo dla monarchizmu.

CZESI A PRASA SŁOWACKA.

Wydział prasowy Ligi polsko-słowackiej komunikuje: Preszburski „Slovák", organ stronnictwa ks. Hlinki został skonfiskowany po raz 40-ty. Redakcja „Slovaka" pisze z tej okazji pod adresem Czechów: **„Dlaczego Czesi nie mogą dać Słowakom samorządu?"** „Slovensky Dennik" pismo wydawane w języku słowackim przez rząd czeski, tłómaczy, że Czesi nie mogą dać Słowakom samorządu, ponieważ do sejmu słowackiego wybranoby także zwolenników ks. Jehliczki, którzy prowadzą bezwzględną walkę przewko Czechom.

CZESI ZA KAPŁANAMI.

(sp.) Rządy na Słowaczyźnie nie należą do łatwych zadań. Onegdaj odkryto znowu **rozgałęziony spisek komunistyczny** w Lewoczy. Sekretarz organ. komun. Hugo Weitzenhoffer (ładny Słowak!) kierował całą bojówką bolszewicką, która miała przystąpić do rozbrojenia załogi miejscowej.

Unja na Rusi Zakarpackiej jest nadal w niebezpieczeństwie. Ostatnio zajęli prawosławni szereg cerkwi katol.

Kwestję językową w szkołach tej prowincji rozstrzygnął rząd po pityjsku. Oświadczył, że **język w szkole nie jest politicum.** Uczyć ma się w 3 narzeczach ruskich, dając pierwszeństwo gwarze Werchowińców. I tak ma być ukraińska koza cała i rusofilski wilk syty.

PROGRAM LUDOWCÓW KEMALA.

W związku z rozpoczęciem walki wyborczej, na posiedzeniu partji ludowej, utworzonej przez Kemala paszę, ustalono w głównych zarysach program partji, który jest następujący: Suwerenność bez wszelkich zastrzeżeń. Uchwała, mocą której zniesiono suwerenność sułtana, jest nietykalna. Zgromadzenie narodowe pozostaje nadal podporą kalifatu. Porządek i bezpieczeństwo w kraju muszą być zagwarantowane, wymiar sprawiedliwości musi być szybki. Program partji przewiduje pozatem budowę kolei żelaznych i dróg, popieranie materjalne rolnictwa, cła protekcyjne dla produkcji wewnętrznej i zmodernizowanie szkolnictwa ludowego.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Juljusza pap.; gr. kat. Joana. Jutro rz. kat. Justyny pap.; gr. kat. Marka. Joana pr. — Wschód słońca 4 41, zachód 6 09.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Rigoletto". Występ St. Argasińskiej-Choynowskiej,

Piątek „Orlę".

Sobota o 3 pop. „To co najważniejsze" — wieczór „Holender Tułacz", pierwsza część cyklu Wagnerowskiego.

Niedziela o 3 30 pop. „Cyganerja", opera (występ Argasińskiej-Choynowskiej) — wieczór „Orlę".

Poniedziałek „Orlę".

Wtorek „Tannhauser", druga część cyklu Wagnerowskiego.

Środa „Orlę".

Czwartek „Lohengrin", trzecia część cyklu Wagnerowskiego.

TEATR MAŁY.

Czwartek „Rozkosze domowego ogniska".

Piątek, sobota, niedziela „Brat marnotrawny".

Poniedziałek „Brat marnotrawny" (50 prc. zniżki).

Wtorek „Rozkosze domowego ogniska".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek i piątek „Joponka".

Sobota „Frasquita".

Niedziela o 3·30 pop. „Rozkosze domowego ogniska" — wieczór „Frasquita".

Poniedziałek i wtorek „Frasquita".

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 1. kwietnia b. r. Prolog pióra p. Z. Żywickiego wypowie B. Kamiński: Część I. „Ach tak?" Bluetka w 3-ch epizodach pióra Bebe. Część solowa. Koszucki i Faliszewska, tańce. B. Bronowski, B. Kamiński? Gronowski? Część III. „Niespokojna noc" farsa, opracował Bebe. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Turczyńska Janina śpiewaczka, koncert w poniedziałek 16. kwietnia 8·15 wieczorem w sali „Ogniska Oficerów Załogi Lw." Fredry 1.

We Lwowie.

— **Rocznica Racławicka.** Ku uczczeniu 129-tej rocznicy bitwy pod Racławicami odbędzie się w niedzielę dnia 15. kwietnia 1923. w sali Teatru Małego uroczysty obchód o godz. 3-ciej popoł. z następującym programem: Członkowie odegrają komedję w dwóch aktach Narzymskiego p. t. „Pan Prezydent w kłopotach" i obraz dramatyczny w jednym akcie Staszczyka p. t. „Kościuszko w więzieniu". Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. M. Bachmana ul. Słowackiego l. 8. a w dniu przedstawienia od godz. 10-tej rano przy kasie Teatru Małego. W antraktach przegrywać będzie orkiestra bursy St. Kostki. Po przedstawieniu wieczornica towarzyska we własnej sali w Domu Katolickim.

— **Z Zarządu Związku Okręgowgo Towarzystwa Szkoły Ludowej — Lwów.** Konferencja oświatowa odbędzie się w niedzielę 15. b. m. o godz. 11. rano w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa zarządu głównego T. S. L., senatora dra Ernesta Adama. 2) Odczyt dra Franciszka Bujaka. 3) Dyskusja.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek. Na porządku dziennym między innemi: Wprowadzenie opłat karnych za zwłokę w uiszczaniu należytości i podatków miejsk. — Sprawa spłacenia hipot. długów przedwojennych. — Przyznanie dalszego kredytu na adaptację „Baszty Prochowej. — Regulamin obrad rady miejs. (Dyskusja ogólna).

— **Wzruszajace święcone.** W ubiegły czwartek w świetlicy Domu inwalidów urządzono po raz drugi święcone dla ociemniałych i ciężko okaleczałych żołnierzy. Ruchliwy komitet O. N. II. dołożył wiele starań, aby przyjęcie inwalidów wypadło jak najlepiej. Przeszło stu wojaków zasiadło do stołów, podejmowani gościnnie przez liczny zastęp pań komitetowych. Nastrój był nader serdeczny i z rozpromienionych twarzy inwalidów czytać można było radość i zadowolenie. Rozochoceni wojacy nie poprzestali na tem, usunięto stoły i rozpoczęto tańce. Kilkanaście par niezwykłych tancerzy zręcznie uwijało się po sali, a nikby nie uwierzył, że byli to niewidomi. Zabawa zaciągnęła się do późnej godziny, poczem miłych swych opiekunów inwalidzi żegnali w pełnych wdzięczności przemówieniach.

— **Z teatru. W sprawie biletów zakupionych na „Frasquitę".** Bilety zakupione w „Nuzie" na piątkowe przedstawienie (13. bm.) „Frasquity", są ważne na 20. bm. również na „Frasquitę".

Sprzedaż biletów na Cykl Wagnerowski. Dziś t. j. we czwartek rozpoczęła się we wszystkich kasach teatralnych sprzedaż biletów na Cykl Wagnerowski. Jak wiadomo cykl odbędzie się w sobotę, we wtorek i czwartek.

— **Komitet Budowy II. Domu Techników** zwraca się do ofiarnej Publiczności Lwowskiej z prośbą o dobrowolne opodatkowanie się przy zakupach. Kupcy lwowscy ofiarnie podjęli się niesienia pomocy w tej akcji, doliczając po 100 mkp. do każdego rachunku za bloczki płatnicze, wydane przez Komitet Budowy II. Domu Techników.

— (a). **Ze spraw urzędników prywatnych.** Wczoraj wieczorem w sali zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy odbyło się posiedzenie członków komisji okręgowej, pod przewodnictwem dr. Bubera, powołanej przez główną komisję wyborczą, dla przeprowadzenia pierwszych wyborów delegatów na Walne zgromadzenie, względnie dla zaproponowania kandydatów do obwodowych komisji. Po krótkiej dyskusji komisja okręgowa uchwaliła propozycje kandydatów dla grupy pracodawców i dla grupy ubezpieczonych do obwodowych komisji we Lwowie, w Drohobyczu, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie Krośnie, Sanoku i Sokalu. Propozycje te przedłożone będą głównej komisji wyborczej do zatwierdzenia. Wybory odbędą się w czerwcu. Okręg wyborczy Lwów ma 36 mandatów na 10.769 ubezpieczonych, a to 24 mandatów z grupy ubezpieczonych, a 12 pracodawców.

— (a) **Walne zgrom. Tow. Politechnicznego.** Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków Pol. Tow. Politechn., przy licznym udziale członków, pod przewodn. prezesa inż. Stanisława Rybickiego. Protokołował inż. Stan. Kozłowski. Prezes przedstawił prace wydziału w roku ubiegłym, zdążające głównie do podniesienia stanu inżynierskiego i krzewienia wiedzy technicznej, przyczem podziękował kolegom, biorącym gorliwy udział w tych pracach. Na wniosek członka komisji lustracyjnej prof. Fiedlera udzielono wydziałowi absolutorjum, zaś wyrazy podziękowania i wdzięczności prezesowi Rybickiemu za dotychczasowe, pełne poświęcenia i pomyślnych wyników kierownictwo podniósł inżynier Gąsicrowski, a zgromadzeni z tem się zsolidaryzowali. Również piękne uznanie spotkało dyr. Romana Januszkiewicza, który jako skarbnik położył wielkie zasługi dla Towarzystwa. Walne zgromadzenie zamianowało go za to członkiem honorowym. Prezesem wybrano ponownie Stan. Rybickiego. Dalszy skład zarządu z nowo wybranymi wczoraj członkami, przedstawia się w ten sposób: zastępcy prezesa Kazimierz Zipser, Fryd. Blum. Członkowie wydziału: Bieńkowski Stan., Bratro Emil, Engel Kaz., Gajczak Tad., Huber Maks., Januszkiewicz R., Jaskólski Józef, Krzyczkowski Dyonizy, Kozłowski Stan., Kühnel Artur, Małakiewicz Maks., Marcinkiewicz Ad. (junior), Nadolski Otto, Przetocki Marj., Roniewicz Włodz., Wierzbicki Aleks. — Po dokonaniu wyborów uchwalono podwyżki wkładek i prenumeraty „Czasopisma Technicznego", a w końcu prezes zaprosił członków, aby na Zjazd techników w październiku br. w Warszawie wystąpili z referatami.

— **Drożyzna.** Podatek od pudełka zapałek podniesiono z 6 mkp. na 80 mkp. Jest to niesłychanie wysoka podwyżka, która spowoduje niewątpliwie podrożenie innych artykułów pierwszej potrzeby, gdyż straganiarka tłumaczy zdzierstwo zazwyczaj podniesieniem ceny porta listowego, tramwaju, taryfy kolejowej.

Zdawało się, że drożyzna doszła u nas do punktu kulminacyjnego. Zawiedliśmy się — zdzierstwo i paskarstwo nie ma granic — tem bardziej, jeżeli nikt temu nie przeszkadza.

Właściciele młynów powołując się na zdzierstwo ze strony producentów i spekulanttów, podnieśli cenę mąki, a za nimi poszły nasze przekupki, które na targu w rynku żądają za 1 kg. mąki pszennej 4400 mk., za kaszę hreczaną 2400 mkp., jęczmienną 2000 mkp., za ryż 4000 do 4200 mk. Mięso stało się dostępnem tylko dla ludzi zamożnych, rzeźnicy lwowscy każą sobie płacić za 1 kg. mięsa wołowego 9800—11000 mk., wieprzowego 14—16000 mk., cielęcego 8000—9000 mk. za słoninę 20000 mk., za smalec 24000 mk. Na rynku płaci się u przekupek za 1 kg. ziemniaków 350 mk., za jajo 350—420 mk. Za mleko na placach targowych żądają baby ze wsi okolicznych 2000 mk., mleko to po większej części rozcieńczone.

Są to wszystko ceny bolszewickie!

Zaprosić by należało do Lwowa komisarza do walki z drożyzną p. Hartleba, lwowianina aby się na miejscu przekonał — jak tu bezkarnie grasują paskarze.

— (a) **Z sali sądowej.** Po przejściu nawały bolszewickiej w r. 1920, we wsi Bortaszów, ulokowało się pięciu żołnierzy polskich, którzy wydobyli się z niewoli bolszewickiej. Tamtejszy rolnik Stefan Maćków uzbroiwszy się w karabin, pozostały mu jeszcze z czasów wojenki ukraińskiej, wezwał jeszcze dwóch parobczaków i udał się z nimi na folwark, gdzie żołnierze ułożyli się już do snu. Dwaj wartownicy nocni nie chcieli im wskazać, gdzie mieszczą się żołnierze, jednak wojowniczy Maćków zbił ich i grożąc karabinem, wymusił to, czego żądał. Pobudziwszy żołnierzy, zagroził im również karabinem i obił laską, poczem zrabował im 3 pary bucików, bluzkę i płaszcz.

Wczoraj zasiadł Maćków przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie, któremu przewodniczył r. Mayer. Oskarżał go dr. Pakilkowski o zbrodnię gwałtu publicznego i rabunku. Świadkowie potwierdzili winę oskarżonego, a ława przysięgłych 12 głosami potwierdziła pytania w kierunku obu zbrodni. Maćkowa skazał trybunał na trzy lata ciężkiego więzienia. Bronił go adw. dr. Lew Hankiewicz.

Sędzia jednostkowy dr. Huth skazał wczoraj Michała Rosia na 7 miesięcy więzienia za oszustwo. Roś, jak donosiliśmy, przedstawił się w lutym br. na dworcu kolejowym [illegible] Huczewskiemu jako wywiadowca policji i przeprowadziwszy na jego osobie rewizję, zabrał mu 45.000 mkp. Na szczęście sprawa się wykryła natychmiast i pieniądze wróciły do właściciela.

— (t) Zgubiony zegarek. Dr. Kazi[illegible] Pawłowski zam. przy ul. Pińskiego l. c, przechodząc ulicą Halicką, zgubił męski złoty zegarek.

Z całej Polski.

— **Rocznica Romulusa.** W nadchodzący poniedziałek, tj. 16. bm. poseł Jan Dąbski udaje się do Rzymu zaproszony specjalnym listem na uroczystość rocznicy założenia Romy, jako reprezentant polskiej prasy. (G.)

— **Dar Sikorskiego.** Dzienniki podają, że prezes Rady ministrów Sikorski z okazji swego pobytu w Wielkopolsce złożył na ręce kanonika Zborowskiego 5 miljonów marek na rzecz tanich kuchni. (Pat.).

Nowe wnioski. Do laski marszałkowskiej sejmu ministerstwo skarbu nadesłało dwa projekty ustaw: Projekt ustawy o upoważnienie ministra skarbu do udzielenia współdzielniom pracowników państwowych pomocy finansowej. (Pat.).

— **Przyjazd francuskiego męża nauki do Polski.** Dnia 17. bm. przybędzie do Polski znakomity uczony francuski prof. Emil Bourgeois. Prof. Bourgeois ogłosił w okresie rozstrzygania sporu o G. Śląsk źródłową pracę, w której wykazał prawa Polski do G. Śląska. P. Bourgeois przybędzie najpierw do Krakowa, gdzie wygłosi 5 prelekcji. Dnia 25. bm. uda się do Lwowa, a 29. do Warszawy. (Pat.).

— **Działalność T. S. L. we Francji.** Liczba polskich robotników we Francji wzrasta z dnia na dzień. Najwięcej przybywa ich tutaj z Westfalji, gdzie pracowali przez kilka lub kilkanaście lat w kopalniach niemieckich. Są to dawni nasi emigranci, którzy z braku ziemi wyjeżdżali na roboty do Niemiec. Dziś stosunki materjalne i polityczne zmuszają ich do szukania pracy w zaprzyjaźnionej nam Francji. Pobyt w Niemczech pozostawił wielkie skutki na ich rozwoju duchowym. O Polsce wiedzą mało, a dzieci ich przeważnie albo nie mówią wcale, albo źle po polsku. W przeciągu kilku miesięcy Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie potrafiło stworzyć tam już swoje placówki, założyć kilka czytelni, wysłać większą ilość książek. Podajmy więc dłoń braciom-robotnikom na obczyźnie, szeroko otwierając swe kalety na dar 3-go Maja dla T. S. L.!

— **Zgon posła Radziszewskiego.** Wczoraj rano marszałek sejmu Rataj utrzymał depeszę z Goilay powiat koniński o śmierci posła Henryka Radziszewskiego (z klubu N. D). — Red. Poseł Radziszewski cierpiał na serce. Na miejsce posła Radziszewskiego wejdzie kolejny kandydat z listy 8. Józef Kawecki z Warszawy. (Pat).

— **Most na Niemnie ukończony.** Odbudowa mostu kolejowego na Niemnie pod Grodnem została już ukończona. Próba mostu odbędzie się 16. bm. a uroczyste otwarcie w przyszłym tygodniu. Z dniem 1. maja br. wprowadzona będzie bezpośrednia komunikacja między Warszawą a Wilnem, skracająca dotychczasową drogę o 3 godziny. (AW).

— (t) **Krwawe „święcone".** We wsi Czyżyków pod Lwowem rozegrała się onegdaj krwawa awantura, której ofiarą padł jeden z uczestników zabawy świątecznej. Podczas „święconego" ruskiego, pokłócili się o coś gospodarze z Czyżykowa, wkrótce doszło do bójki, która skończyła się tem, że jeden z nich Daniel Krupa został zabity, zaś dwaj inni, a to Aleksander Jakubiszyn i Michał Plesiuk silnie poranieni nożami. Celem przeprowadzenia śledztwa i wykrycia mordercy wysłano na miejsce wywiad. pol. Kuszlika.

— (t) **Wisielec w lesie.** W lasku za cukrownią w Chodorowie znaleziono onegdaj zwłoki mężczyzny, wiszące na drzewie. Jak się okazało, był nim Aleksander Kraus, lat 63 liczący, rymarz, zajęty w zarządzie dóbr Chodorów, który pod wpływem alkoholu, którego jako nałogowy pijak nadmiernie używał, postanowił odebrać sobie życie i powiesił się. Zwłoki wisielca odstawiono do kostnicy w Chodorowie.

Ze świata.

— **Paskarz ma zawsze szczęście.** N. Fr. Presse donosi z Berlina, że Stinnes, którego wraz z żoną zatrzymano na stacji Scharnhorst na terytorjum okupowanem został uwolniony. Był on zatrzymany jedynie do czasu ukończenia rewizji bagażu. (Pat.).

— (u) **Aeroplan nad biegunem.** „Daily Mail" **donosi o przygotowaniach Roalda Amundsena do podróży biegunowej. Eksplorator ma zamiar przelecieć aeroplanem z Wainwright na półn. wybrzeżu Alaski przez biegun północny na Spitsberg. Wyprawa odbyć się ma w czerwcu.**

— (j) **Kongres bibljotekarzy w Paryżu.** Na kongresie bibljotekarzy w Paryżu, połączonym z wystawę książki, zajmowano się historją książki. Między innemi referatami prof. Jorga mówił o ilustracji książek w Rumunji od XIV. do XVIII. w., a p. Granier „O historji książki w Polsce od XV. w. do dzisiejszych czasów". Zajmowano się sprawą czasopism naukowych, wymiany książek, ochrony książek itp.

Teatr. art.-liter. „UL", Ossolińskich 10.

Program świąteczny od 1. do 10. kwietnia rb. Prolog. Wielki dział koncertowy. 10 solowych numerów. Występy francuskiego duetu tanecznego „2 Chatoirs". Występy Piotra Welskiego i Marji Mazarkiewicz. Farsa w 1 akcie z francusk. „Wesoły areszt". Początek o 8 wiecz. Ceny od 3000 do 9000 mkp.

Turczyńska Janina

spiewaczka, ulubienica Warszawskiej publiczności, której występy cieszą się stale wielką frekwencją publiczności, wystąpi raz jeden we Lwowie w sali „Ogniska Oficerów Załogi Lw." w poniedziałek 16. kwietnia 8.15 wieczorem. Koncert ten budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza w sferach spiewackich. — Bilety w składzie nut Seyfarta. 3750

Komunikat.

Na budowę polskiej placówki. Polacy ze wsi położonej w Małopolsce Wschodniej, otoczeni wrogim żywiołem, narażeni na zruszczenie, zwracają się z gorącą prośbą do rodaków, by przyczynili się datkiem do wykończenia Polskiego Domu Ludowego w Kokutkowcach, który będzie ostoją polskości nietylko dla mieszkańców, ale i sąsiednich wiosek. Datki prosimy przysyłać pod adresem: Komitet Budowy Domu Ludowego — Kokutkowce, poczta Jezierna.

Świetny sukces policji lwowskiej.

ARESZTOWANIE 16 BANDYTÓW.

(t) W Lubeszce pow. Bóbrka został napadnięty przez szajkę bandytów folwark Jakóba Jungmana, gdzie zrabowano wiele rozmaitych rzeczy. Policji miejscowej, która urządziła pościg za bandytami, udało się schwytać tylko jednego z nich nazwiskiem Szewczuk. Ponieważ od dłuższego czasu zdarzały się w tych okolicach i sąsiednich liczne napady, kradzieże i rabunki przeto na miejsce wyjechał ze Lwowa celem zarządzenia śledztwa, kom. P. P. Chomrański wraz z siedmiu funkcjonarjuszami. Śledztwo, w którem niezwykle pomocnym był kom. Chomrańskiemu wywiad. pol. Furman, dało znakomite rezultaty i uchroni ludność kilku powiatów przed dalszymi rabunkami szajki bandyckiej, która znakomicie zorganizowana przez herszta Marcina Górala false Iwaszkowa, grasowała już od roku 1919. Aresztowano mianowicie, szesnastu bandytów wraz z ich hersztem Góralem i synem jego Janem. W liczbie tej znajdują się dwie kobiety. Góral bandę swoją podzielił na trzy partje, t. j. we wsi Rzędowicach pow. Przemyślany, druga w Bilec, trzecia zaś w Chlebowicach Szuskich, sam zaś nie biorąc udziału czynnego, wysyłał swych ludzi na rabunki i zabierał im następnie część łupu. Aresztowani przyznali się do 10 napadów rabunkowych i 5 kradzieży i mają na sumieniu dwa morderstwa. Góral zadenuncjowany przez niejakiego Huka który chciał ożenić się z jego córką Anną, na które to małżeństwo Góral nie chciał jednak zezwolić, odsiadywał już karę w więzieniu za kradzież. Wypuszczony na wolność, Góral postanowił się zemścić i w tym celu zwabił Huka pod pozorem wspólnej wyprawy rabunkowej, do lasu koło Dunajowa i tam go zamordował. Aresztowany jako podejrzany o dokonanie zbrodni, skutkiem braku dowodów został wkrótce uwolniony. Obecnie śledztwo udowodniło niezbicie jego winę w tym kierunku. Podczas rewizji przy aresztowanych znaleziono dwa karabiny i dwa rewolwery, zaś po lasach pochowane rzeczy pochodzące z rabunków na folwark Leona Marka w Mełnej pow. Rohatyn i wielu innych. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu, po ukończeniu którego, bandyci zostaną odstawieni do Lwowa gdzie prawdopodobnie staną przed sądem doraźnym.

Plaga żebraków we Lwowie.

(B). Żebractwo we Lwowie staje się plagą mieszkańców. Na każdym rogu ulicy, w każdym kamienicznym załomie, koło tramwajów, kościołów dworców, kawiarń, cukierni, teatrów wyzierają wynędzniałe postacie żebrzących natrętnie i złośliwie. Wiele jest takich, którzy nagle wychylają się z tłumu i napastują kobiety wyliczając całe stosy przygotowanych frazesów żebraczych. Obecnie zaczynają włóczyć się po parkach i ogrodach miejskich. Jeżeli Lwów ma pretensje do porządnego i europejskiego miasta, powinien tę plagę jak najrychlej usunąć.

Publiczność lwowska jest tym stanem zgorszona tem bardziej, że przy każdej kasie kinowej czyta ze zdumieniem, iż magistrat pobiera aż 80 proc. na ubogich. Gość kupujący pierwszorzędne miejsce w kinie płaci przeszło 3000 mp. na ...„ubogich". Jeżeli tedy do kas miejskich z tego źródła odpływają miljony dziennie, to dlaczego to ma się przyczyniać do wzrostu żebractwa. Opiekunowie ubogich wypłacają podobno swoim pupilom od 200 — 600 mp. miesięcznie. Zdaje się, że w ten sposób fundusz nie powinien być wyczerpany. Mamy nadzieję, że magistrat coś z tym fantem zrobić musi, gdyż ilość żebraków w miarę ciepła zacznie wzrastać. Zdaje się, że władze magistrackie w tym wypadku nie będą trwać w przekonaniu, że publiczność lwowska jest na tyle naiwna, by nie spostrzegła, że tu coś jest w nieporządku.

Na Krawędzi dnia

NIEBO I PIEKŁO.

Ktokolwiek ma zwyczaj płątania się po odludniejszych stronach naszej stolicy, ma zarazem dużo sposobności oglądania amatorów skakania na jednej nodze.

Oczywiście skaczą tylko ludzie, którzy nie szanują energji swej, obywatele od 4 do 14 lat.

Na niezaludnionych parcelach, na nieuprawionych „działkach", na opuszczonych placach skaczą młodzi Lwowiacy, trącając żużel, puszkę z konserw lub zwitek starych szmat.

Cegłą wymalowana „bramka", często niebroniona dla braku sił do wystawienia przeciwnego „teamu", jest przedmiotem namiętnych strzałów i piekielnych wrzasków, przy których okrzyki wojenne czerwonoskórców są brzęczeniem komarów.

Młode Lwowianki wolą idealizm. Chłopcom zostawiają trafianie do bramki, same zaś dążą do nieba.

Widzieliście rysowane kredą lub gwoździem na miękkiej glinie ślimacznice, podobne do planu mitycznego labiryntu?.

Tam z gracją przesuwają kawałek szkła matowego lub odprysk granatu od kratki do kratki, to skaczą na jednej nóżce, to z wprawą ozdrabiając oba badyle, biorą w posiadanie „niebo" nasze przyszłe Cyprydy nadpełtwiańskie...

I śmiech towarzyszy Mańce (będzie się zwać za parę lat Marylą), gdy niezgrabnie władając noskiem podartego bucikora, wpadnie do... piekła.

Ica.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 11. kwietnia.

Spółka akc. „Polska Nafta".

Dnia 21. marca b. m. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki Akc. „Polska Nafta" pod przewodnictwem Prezesa Rady Dra Zdzisława Słuszkiewicza. Dyr. Dr. Alfred Kielski w swem sprawozdaniu wskazał na ciągły rozwój Towarzystwa, które li tylko na polskim kapitale potrafiło pomnożyć swój stan posiadania.

Towarzystwo posiada szyby produkujące „Polska Nafta I.", „Polska Nafta V.", „Polska Nafta VI." (na dowierceniu), na linji Brelików-Wańkowa kopalnię „Ropienka" o terenie naftowym około 720 morgów z 65 czynnemi szybami płytkiemi. Spółka jest współwłaścicielką innych szybów i kopalń jak kopalnia „Wit" w Borysławiu, „Eter" koło Rymanowa etc.

Spółka posiada rafinerję w Kołomyji (wraz z fabryką świec) i w Drohobyczu rozszerzoną w r. 1922 do sprawności 120, cystern miesięcznie. Centrala Handlowa Spółki posiada składy własne w Warszawie, Sosnowcu, Łodzi, Tomaszowie i Mławie. Spółka uzyskała koncesję na budowę kolejki dojazdowej Borysław-Mrażnica.

Przy kapitale 250 miljonów czysty zysk Spółki wyniósł przeszło 238 miljonów. Uchwalono wypłacić 6 prc. dywidendy i 64 prc. superdywidendy czyli ogółem 70 prc. Na cele narodowo-kulturalne przeznaczono około 4 miljonów mkp. Uchwalono podnieść kapitał zakładowy do 500 miljonów. Dokonano również wyboru władz Spółki, Radę Nadzorczą stanowią pp. Dyr. Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, prezes senator Dr. Ernest Adam, Szczęsny Cieński, Antoni Doerman, Dr Alfred Halban, Tadeusz Hoeflinger, Józef Kochanowski, Ks. Marja Lubomirska, Prezydent Józef Neuman, Poseł Andrzej Wierzbicki i Prez. Adolf Bielski.

Dyrekcja: Dr. Alfred Kielski, Dr. Stanisław Łęcki, Mieczysław Szymański.

Centrala Handlowa: Dyr. L. Wypych i St. Wypych.

+ **Obrót bonami złotymi.** P. K. K. P. zawiadamia, że celem ułatwienia obrotu i umożliwienia realizacji 6 proc. złotych bonów skarbowych upoważniła swoje oddziały do ewentualnego skupu wymienionych 6 proc. bonów skarbowych wedle wartości i kursu obowiązującego w dniu tranzakcji z tem ograniczeniem że w danym dniu od jednej osoby oddziały mogą kupić bonów skarbowych najwyżej do wysokości 1000 złotych.

+ **Cena emisyjna złotych bonów skarbowych** oparta na wartości franka szwajcarskiego ustalona została na 7.500 mp. za 1 złoty. Posiadacze bonów rozporządzają walorem równym wartości franka szwajcarskiego i w dniu 1-go października otrzymają zań równoważnik szwajcarskiego franka w markach polskich, według kursu giełd krajowych między 12 a 27 września r. b. Ponieważ frank szwajcarski najmocniej stoi na wszystkich giełdach i najmniejszym nie podlega wahaniom, kurs złotych bonów skarbowych oparty na tych frankach przedstawia walor wysoko wartościowy i korzystniejszy dla obywateli polskich niż obca waluta. (AW).

+ **Z przemysłu naftowego.** Ogólny zastój w życiu gospodarczem, daje się zauważyć specjalnie w przemyśle naftowym. W dziedzinie handlu terenami, który przed niedawnym czasem przypominał Kalifornję, zastój zupełny.

Ruch wiertniczy z powodu wygórowanych kosztów wiercenia, ogranicza się prawie że wyłącznie do eksploatacji pewnych terenów. I tak, jak się dowiadujemy, podejmuje Tow. „Premier" ruch wiertniczy szybu „Władysław" w Tustanowicach, Tow. Vacuum Oil Comp. podejmuje ruch szybu Rockefeller również w Tustanowicach. — Oprócz tego rozpoczęto roboty na kopalni „Donamin" I. II. III. w Borysławiu.

Zainteresowanie tymi terenami udowadnia również fakt, że w ostatnich czasach zmieniły właścicieli kopalnie „Carlos" i „Filip III." w Tustanowicach. Oprócz tego zaznaczyć należy, że rokują jak najlepsze nadzieje tereny mraźnickie, gdzie spodziewać się należy w najbliższym czasie większych produkcji z szybów położonych na terenie Lindenbauma, jak Fotogen, Sighardt, Gottfridt Silva Plana.

Słaby ruch w kierunku tak zwanych płytkich wierceń daje się zauważyć również w Uryczu i Schodnicy.

Nakoniec zauważyć należy silne zainteresowanie kapitalistów wiedeńskich naszym przemysłem naftowym, z którymi są do dziś dnia tradycyjnie związani. Objawia się ono w systematycznem zakupnie udziałów naftowych przez szereg towarzystw w Zawierciu, na których działa znany przemysłowiec naftowy p. Herman Nestel.

Jak z powyższego widać, nasz przemysł naftowy, mimo, że przechodzi krytyczne stadjum, cieszy się zaufaniem nawet sfer wytrawnych, które nie obawiając się ryzyka, lokują w nim swoje kapitały. (l.)

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Targ akcji przemysł. bardzo ożywiony. Początkowo haussa, przy końcu lekko osłabła. — Waluty zniżkowe, obroty nieznaczne. Chodorowskie początkowo awansowały na 73000, potem spadły na 66500. Oikosy ustaliły się 103000. Browary 141000. Polska Nafta przejściowo 25000, potem przy kursach b. chwiejnych ustaliła się przy 18000. Polski Głob 7500. Pezet 10000. Zieleniewski z 12400 spadł na 122000. Ćmielów wahał się od 30000 do 33000. Gafota 10250, nieef. 9500. P. T. H. 6000, potem tylko 5200. Karpalit 17500, zakończył 16000. Pocisk 13000. Siersza el. 9000. Z akcji bankowych notował Bank Hipot. 3800. Pol. Bank Kred. 2500. Bank Przemysł. 5300 5500. Miljonówki kupowano po 1950.

Dolary 42300. Wiedeń 61. Londyn spadł na 197.500. Zurych 7925. Berlin 2'05. Paryż 2785. Belgja 2400. Praga 1252½. Korony cz. 1240. Tendencja w akcjach zwyżkowa, w walutach zniżkowa. Usposobienie niezwykle ożywione.

Targ akcji niekotowanych bardzo ożywione, kursa zwyżkowały. Jaworzno ef. 203—206000, nieef. 197—201000. Gazy ziemne 225—240000. Gazolina 30—38000. Rurociągi 12—15.000. Nitrat 5—6000. Olkusz 23—25000. Chybi 45—47000. — Machlejd 16—18000. Azot 16—18500. Len 20—23000. Foresta 19—20000. Rucker Höflinger 11—15000.

+ **Giełda zbożowa:** Na Giełdzie skromne obroty w owsie doborowym po 145.000 loco Uhnów i w życie po 140.000 loco Jezierżany-Piłatkowce. Na rynku żywsze obroty w zbożach z natychmiastowem ładowaniem celem wyzyskania bieżących taryf przewozowych wskutek czego ceny kształtują się silnie zwyżkowo. Popyt za zbożem twardem i owsem dobrej jakości przy niewystarczającej podaży z powodu rozpoczętych robót polnych. Tendencja silna — usposobienie bardzo ożywione. Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się dn. 13. bm. o godz. 11-tej przedpoł.

+ **Kraków,** (tel. wł.) (J). Stan marki pol. na giełdach zagranicznych. Mka pol. z powrotem zaczyna przechodzić wahania gdzieniegdzie zniżkowo. I tak notują N. Jork 0'228/4, Zurych 0'0126½ — 0'0127½, Berlin 49½, Londyn 200.000, Praga 0'0820, Amsterdam 0'0050 — 0'0070.

+ **Giełda krakowska.** (tel. wł.) (J). Na dzisiejszej giełdzie krakowskiej tendencja spokojna, chwilami zniżkowa. Notowano: dolary 42.000 42.400, franki fr. 2.825—2.875, mki niem. 2'00 —2'02, fr. szwaj. 7.750—7.800, kor. czeskie 1.200—1.265, kor. austr. 60—60½, kor. węg. 9'40 —9'60, funt. szt. 197.000—198.000, liry 200—203.

+ **Akcje giełdy krakowskiej:** Polsk. Tow. Handl. 5.700, Pharma 28.000, Zieleniewski 130.000, Cegielski 130.000, Warsz. spół. bud. par. 35.000, Górka 78.000, Siersza górn. 82.000, Tepege 43.000, Polska nafta 20.000, Pezet 10.000, Chodorów rafin 72.000, Siersza Elektrow. 9.000, Ćmielów 35.000.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G). Kursy walut i dewiz zagranicznych kształtowały się w dalszym ciągu przy tendencji zniżkowej. Dolary amer. 42.550, Mka niem. 2'01 W dziedzinie akcji ruch duży i obroty ożywione. Papiery publiczne bez obrotu.

+ **Akcje giełdy Warszawskiej:** B. Zjedn. Ziem polsk. 32.000, B. Zachodni 123.000, Cegielski 121.000, Częstocice 330.000, Tow. akc. fabr. cukr. 445.000, Warsz. kop. węgla 295.000, Lilpoop, Rau i Löw. 155.000, Modrzejów 230.000, Ostrowieckie zakł. 118.000 Rohn i Zieliński 48.500, Starachowice 75.000, Żyrardów 2,750.000 Zieleniewski 124.500, Chodorów cukr. 73.000,

+ **Giełda katowicka.** (tel. wł.) (J). Dolary 21.000—21.200, marka pol. $49^3/_8$—$49^5/_8$.

+ **Giełda berlińska.** (tel. wł.) (J). Dolar 21.150, funt szter. 98.250, franki fr. 1.425, liry 140, franki szwaj. 3.860, guld. halend. 8.275, kor. czesk. 629, kor. austr. 29¾, fr. belg. 1.230.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	11 kwietn.	B) Akc. przem.	11 kwietn.
Akc. Związk.	1000	Górka	58000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 104000
Handl. Pozn.	20000	Parowozy	T 35500
Hipot. akc.	T 3800	Patrja	5600
Hipot. zemeł.	1000	Pezet	T 10000
Małopolski	4500	Pocisk	T 13000
Powszechny	2500	Pol. Glob	T 1500
Przemysłowy	T 5500	Pol. Nafta	T 25000
Ziemski kred.	2400	Pol. Tow. Bud.	T 18500
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 6000
Browar Lwow.	T 141000	Rakszawa	T 53000
Chodorów	T 73000	Siersza el.	T 9000
Karpalit	T 17500	Gór. Siersza	65000
Ćmielów	33000	Tepege	38000
Portland z S.	—	Tespy sól pot.	T 105500
Galicia	2,200.000	Zieleniewski	T 124000
Gazeta ex	T 11000	Żegluga pol.	1900

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 85	Lwów — dnia 11 kwietnia 1922		Warszawa dnia 11 kwietn.	Kraków dnia 11 IV.	Zurych dnia 11 IV.	Berlin dnia 5 IV
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·50	50·00
1 funt ang.	195500—197500	196500—198500	195600—198000	195000—202000	25 50	97904·00
100 frs franc.	282000—284000	284000—286000	282600—287000	270000—285000	36 50	13510·58
100 fr. szwaj.	778500—786500	788500—796500	776700—784300	770000—790000	100·00	38650·31
100 frc belg.	237000 239000	239000—241200	245300—247700	240000—250000	28·60	11720·06
100 K czesk.	122000—124000	124000—126000	128000—128200	120000—130000	16·32	628·42
100 K węg.	1150—1170	1190—1210	—·—	1050—1050	—·12	4·80
100 K austr.	59—60	60—61	60—61	57—63	—·0076	29·82
100 M niem.	202—208	202—208	199—205	180—210	0·02·60	100·—
1 Dolar am.	42050—42550	42250—42750	42290—42725	41000—43000	5·47	21079·00
100 Lir wł.	21200—214000	214000—216000	213500—216000	20500—215000	27·22	1047·37
100 Lei rum.	21000—22000	21000—22000	—·—	000—000	2·45	94·65
1 guld. hol.	16000—16200	17000—17200	16625—16835	16000—17000	214·30	8279·75
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	98·25	3815·43
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	102·75	4019·92
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	142·00	5600·00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

NEKROLOGJA

†

W piątek dn. 13. kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp.

Malwiny Ostrowskiej

zmarłej d. 31. marca rb., o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół

3767 **Brat, bratowa i siostra.**

Na temat... zapałek.

(Traktat arcy - filozoficzny).

Usiadłszy raz, szarą godziną przed biurkiem, szukałem zapałek, aby lampę zapalić.

Znalazłem próżne pudełko. Po długich poszukiwaniach znalazłem samotną, jedyną zapałkę siarkową, z łebkiem żółtawym.

Potarłem ją lekko o ścianę. Wnet się zaczęła palić zielonawym płomykiem, wydając jednak woń tak gryzącą, że musiałem, odwróciwszy głowę, wyrzucić precz zapałkę, mimo że innej nie było w domu!

— Zaczekam na sługę — rzekłem, wyciągając się wygodnie na otomanie i, dzięki zapałce, począłem filozofować na temat ... właśnie na temat zapałek!

No i proszę Szan. Państwa — ogromnie dużo stycznych znalazłem pomiędzy zapałkami a... (proszę się nie śmiać!) a... ludźmi!

Ot — n. p. ta zapałka: zapomniana, samotna, Bóg jeden wie od kiedy leżała w szufladzie biurka.

Jak łatwo zajęła się za pierwszem dotknięciem się innego przedmiotu!

Jak niemiłym był ten płomyk zielonawy, gryzący! Fe! — pomyślałem — To **stara panna**.

Nie potrzebuje swego specjalnego pudełka! (Rozumie się, że mówię tu o zapałce!) W domu, obok różnych wynalazków palnych, palących i świecących, — tak jak w gronie osób młodych stara panna — na drugim, a nawet dalszym planie! Zapala się do byle spodni!... (Znów mówię o zapałce!).

— — — — — — —

Albo zapałka t. zw.: „salonowa"? Łebek kolorowy, nie czuć jej wcale, patyczek okrągły, gładki... Lecz jakiej potrzeba rutyny w jej zapalaniu! Byle podmuch lekki — już gaśnie. A zapala się tylko o pudełko wyklejone z boku t. zw.: „glas-papierem", ostrym jak szkło.

A ileż to razy płomyczek ledwo się pokaże na końcu czerwonego łebka i już zgasł w jednej sekundzie! Niepraktyczne z wielu względów, najważniejszy zaś wzgląd to strasznie kruche... patyczki!

Jeszcześ nie potarł o pudełko, albo potarłeś bardzo lekko, zostawiłeś ledwie widoczne jaśniejsze miejsce na niem, co w ciemnym pokoju dostrzeżesz zawsze, — a tu prask!

I po wszystkiem!!

Nie masz ognia — jak chciałeś. Chyba mależ ten będziesz kilka razy powtarzał — zanim wreszcie zapalisz...

Czy to nie **stary kawaler?..**

— — — — — — —

Zapałki kolorowe, złożone ciasno, albo za ciasno?

Cóż spostrzeżesz w ciemności? A no: — dotykając się wzajemnie, fosforyzują, a często zapalają się.

Gdy się n. p. dwie zapałki: jedna z niebieskim, druga z różowym łebkiem zetkną ły razem nieco mocniej, — stanowczo wybuchną płomieniem!..

Wszak to młodych dwoje ludzi: **on i ona!**

— — — — — — —

A pudełko zapałek szwedzkich — czy nam nie przypomina **wiernego małżeństwa?** Zapala się od jednego gatunku pudełka, — o inne... ani rusz!!

— — — — — — —

Czasem trafia się, że o pudełko „szwedzkie" zapalasz i zwykłą zapałkę siarkową. Ale zapałka „szwedzka" — jakby rozumiała, że o bok pudełka pocierano innym patyczkiem, gdyż sama, po kilkakrotnem powtarzaniu tej operacji z „siarkówką" — o ten sam bok pudełka, albo z trudem, albo zupełnie się nie zapali!

To przecie t. zw.: „trójkąt małżeński".

— — — — — — —

Czasami trafi się zapałka, bez łebka! Ha! Trudno! I w życiu spotykamy czasem (choć rzadko!) ludzi bez... łebka!..

— — — — — — —

Trafiają się czasem zapałki nie do użycia n. p. z powodu zbytniego przesiąknięcia wilgocią, lub ocierania się w pudełku o inne zapałki!

I ludzie tacy też się trafiają! Najczęściej wśród **złotej młodzieży!** Wśród zbytniego „ocierania się" w świecie tracą wartość zupełnie!

— — — — — — —

Mamy jeszcze zapałki bengalskie. Zapalają się łatwo i również o cobądź. Świecą żarzącem światłem kolorowem, a przytem syczą i trzeszczą...

Wszak to **student** lub **pensjonarka!!**

— — — — — — —

A wreszcie czyście widzieli zapałkę woskową lub stearynową?

Pali się jak... świeca kościelna: — jasno, równo, spokojnie, długo...

Ocieka, paląc się, tłustemi kroplami i.... mruga figlarnie...

Zapala się... o byleco! Zapałką taką cieszą się wiejskie dziewki, klucznice, gospodynie...

No?.. Kogo Wam przypomina?

Ja nie powiem!

Domyślcie się sami!!

Leon Żypowski.

Z sali Koncertowej.

Wiolonczelista E. Feuermann.

Młody, lecz w świecie muzycznym już dziś znany jako wybitny instrumentalista, p. Emanuel Feuermann, pod względem techniki, czystej intonacji, może iść w zawody z pierwszymi dziś artystami na tym instrumencie jak Casals, Földesy i i.; Paganiniego „I palpiti" są tego dowodem, choć nie da się usunąć wrażenia, iż utwory Paganiniego, pomyślane raczej dla skrzypiec, nie dadzą się przenieść na wiolonczelę, choćby nawet w tak wirtuozowskiem wykonaniu, jak u Feuermanna. Punktem kulminacyjnym sukcesu koncertanta było wykonanie szóstej suity (D-dur) Bacha na solową wiolonczelę; już „Praeludjum" odegrane z precyzją rytmiczną, przekonało słuchaczy, iż wykonawcą jest człowiek nader muzykalny, który potrafi wżyć się w styl muzyki Bachowskiej. Energja, potęga gry akordowej i piękne prowadzenie kantyleny, wystąpiły w tej suicie w całej swej okazałości.

Po Bachu koncert wiolonczelowy Saint-Saensa wydał się zbyt bladym. Zrazu tryska elegancja, lecz później zaczyna nudzić; względny zapas myśli niebawem się wyczerpuje. Po tak wodnistej perfumie nokturn Es-dur Chopina i „Kujawiak" Wieniawskiego, był orzeźwieniem dla duszy i ucha. Po ostatnim sukcesie artystycznym należy się spodziewać, iż p. Feuermann częściej zawita do naszego miasta. Doskonale akompaniował p. Bronisław Bilewicz.

Grd.

Z życia kinoteatru.

Amerykańskie koziołki.

Bliźniacze teatry filmowe: „Warszawa" i „Wanda" wystawiły kilkakrotnie cykl „dramatów", w których nici akcji dzierży dobroczyńca, skłócony z obłudą tego świata, udający raz człowieka bez głowy, to znowu z lwią głową czy „męża w czołgu", umiejący zawsze w ostatniej sekundzie ocalić niewinną ofiarę, ale też i dobroczyńca autora: nigdy nie zawoła „sheriffa", boby film skończył się..., Obywatele na filmie stawiają co moment jakiś nowy rekord skoku, biegu, pływania i co moment załatwiają porachunki honorowe i niehonorowe pięścią, nożem, pistoletem automatycznym, słowem, co jest napodorędziu. Nikt z tych zacnych gentlemenów nie uwłacza czci bliźniego spojrzeniem, słowem, pismem. Poprostu robi mu „knock-out".

Oglądanie takiego filmu (tło: ciekawa autentyczna przyroda) działa po salonowych dramidłach jak zapach juchtowych butów wśród perfum podejrzanego buduaru. Na twarzy widzów cieszy się uśmiech do siły i bezpośredniego wyrazu uczuć: u młodszych; u starszych podziw dla bujnej techniki kina, nie do naśladowania przez inne sztuki. I to jest indywidualność teatru filmowego.

Ica.

SPORT.

Bieg okrężny „Kurjera Polskiego" w Warszawie stanowił prawdziwy i zasłużony trjumf — sportu wojskowego. Wytrwała, celowa, a przede wszystkiem skromna praca w szeregach wojskowych wydała w krótkim czasie rezultaty świetne. Cztery pierwsze miejsca zdobyli wojskowi, faworyt Ziffer zadowolić się musiał piątem miejscem, a jak gazety warszawskie znamiennie podnoszą „miał groźnych jednak o wiele skromniejszych rywali od siebie".

Wynik biegu był następujący: 1) Woltersdorf szeregowiec 60 pp. 22:05.3 sek. (Czas Ziffera z r. 1922 22:28. 2) Kosicki w czasie o trzy sekundy gorszym, 3) Waligórski, 4) Kostecki, 5) Ziffer, 6) Kurletto.

Na 60 startujących przybyło do mety 50. — Między zrezygnowanymi znajdował się również Jucewicz (AZS.). Strona organizacyjna tego pięknego przedsięwzięcia stała zupełnie na wysokości zadania.

Piłka nożna w Warszawie. Legja— AZS. 4:1, Polonia—Warszawianka 1:1 (!). Match o mistrzostwo, w którym mistrz okręgowy odstąpić musiał jeden punkt ambitnej Warszawiance, przyczem ponoś Polonia górowała li tylko przewagą fizyczną nad swym przeciwnikiem.

II kongres awiatyczny poświęcony specjalnie doświadczeniom nad aparatami bez motoru odbędzie się w sierpniu b. r. w Cherbourgu.

Dnia 15. kwietnia odbędą się na lotnisku wojskowem w Saint-Cyr próbne loty 30 zgłoszonych współzawodników. Aparaty będą się opuszczały z wysokości 150 m. I w Niemczech pracują pilnie nad tą gałęzią awiatyki, a konstruktorzy „Berliner Segelflug—Vereinu" pracują obecnie nad typem aparatu szkolnego bez motoru.

Międzynarodowy turniej szermierczy w Paryżu odbył się w ostatnich dniach marca i zgromadził najlepszych szermierzy Francji, Belgji, Włoch i Holandji. Do najpiękniejszych walk należały spotkanie Gaudina (Francja) ze Strooperem (Belgja) i Haussy'ego (Francja) z Aldo Nadim Włochy.).

Mistrz włoski Sassone odstąpił — dotknięty rzekomą niesprawiedliwością jury — w spotkaniu z Francuzem Benetonem przy stanie 10:8, na swą niekorzyść.

Wyniki w poszczególnych kategorjach były następujące:

Szpada: Gaudin—Strooper 10:3, Ayat—Bonioli 10:5, Dodivers—Tack 10:5. Walczyło 5 par.

Floret: Haussy—Aldo Nadi 16:14, Pizanelli—Cattiau 10:9, Gianese—Ducret 10:4.

Szabla: Besancon—de Jong (kapitan holenderski) 10:8, Cousin—Bertrand (10:3). Szermierze francuscy święcili więc ładne zwycięstwa.

Berlin— Budapeszt. W uzupełnieniu i sprostowaniu wczorajszej telegraficznej wiadomości podajemy, że match ten zakończył się zwycięstwem Berlina 1:0, a jedyny punkt zdobyli Niemcy z rzutu karnego w 4 minucie drugiej połowy gry.

Świetne zwycięstwo Slavii. Slavia pokonała Teplitzer FK. w stosunku 7:0 (1:0)

Zastępca.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

Spółka Akcyjna.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie uchwaliło dnia 12. grudnia 1922

podwyższenie kapitału akcyjnego

z Mp. 200,000.080 o Mp. 300,000.120 na Mp. 500,000.200, która to uchwała zatwierdzona została postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 10. lutego 1923 r. („Monitor Polski" z dnia 21. lutego 1923 r. Nr. 48).

Na tej podstawie i z powołaniem się na obwieszczenie swoje z marca br. w przedmiocie zamiany dotychczasowych akcji I. do V. emisji po Mp. 140 im. wart. przez złożenie dwóch akcyj w jedną akcję im. wart. Mp. 280 — przystępuje Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie do przeprowadzenia tej podwyżki, a gdy objęcie większości akcyj nowej VI. emisji zostało już zapewnione, rozpisuje niniejszem na pozostałą ilość

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach, ustalonych przez Radę Zawiadowczą na posiedzeniu dnia 12. marca 1923 r.

1) Dotychczasowym Akcjonarjuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcji w stosunku 2 (dwu) akcji nowej VI. emisji o im. wart. Mp. 280 za każde 3 (trzy) złożone sztuki poprzednich emisji, im. wart. Mp. 280.

2) Akcjonarjusze chcący wykonać prawo poboru, winni w terminie do dnia 20. kwietnia br. włącznie przedłożyć w jednem z niżej podanych miejsc subskrypcyjnych oryginalne akcje I. do IV. emisji, opiewające wskutek wyżej wspomnianego złożenia na Mp. 280 im. wart., bez arkuszy kuponowych w celu zaznaczenia na nich wykonania poboru. Posiadacze akcji V. emisji, będących w toku konfekcji, a jeszcze nie wydanych, winni zgłosić swe prawo poboru w tym samym terminie, w tem miejscu subskrypcyjnem, w którem za te akcje są uznani.

3) Zgłoszenia na nowe akcje poza prawem poboru winne być uskutecznione w jednem z niżej podanych miejsc subskrypcyjnych w terminie do dnia 5. maja br. włącznie.

4) Kurs emisyjny nowych akcji, przeznaczonych do rozdziału między dotychczasowych akcjonarjuszy na zasadzie prawa poboru wynosi Mp. 600 za sztukę, zgłoszonych zaś poza prawem poboru Mp. 900 za sztukę im. wart. Mp. 280.

5) Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce z doliczeniem 5 proc. odsetek od tej ceny od dnia 1. stycznia 1923 r. do dnia wpłaty, oraz kosztów konfekcji po Mp. 100 od każdej akcji im. wart. Mp. 280 — jakoteż podatku giełdowego.

6) Rozdziału nowych akcji poza prawem poboru dokona Dyrekcja Powsz. Banku Kredytowego S. A. wedle swego swobodnego uznania po zamknięciu subskrypcji. Subskrybentom, których zgłoszenia, dokonane poza prawem poboru, nie zostaną uwzględnione, zwróci się wpłaconą kwotę wraz z 5 proc. odsetkami od dnia wpłaty.

7) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1. stycznia 1923 r. i od tego dnia zrównane będą z akcjami poprzednich emisyj.

Zgłoszenia przyjmują: Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego Oddziały w Borysławiu, Drohobyczu i Krakowie, dalej Bank Zachodni i Warszawski Bank Zjednoczony w Warszawie, wreszcie Banque des Pays de l'Europe Centrale w Paryżu i Wiedniu.

Lwów, dnia 12. marca 1923. 3588

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.